Nr. 138 Krakow, niedziela 17 czerwca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10 h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracyi Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Mowa posła Daszyńskiego.

Z posiedzenia Izby.

Wiedeń, 15 czerwca.

Poseł **Wolff**, niemiecki radykał, oświadczył, że należy utworzyć przesłanki normalnej pracy Izby. Domagał się nowego uporządkowania stosunków w Czechach i Austryi.

Gdy mowca **starał się usprawiedliwić wczorajszy okrzyk pos. Heinego**, poseł Winter, socyalny demokrata, woła: **Także poseł Niedrist miał dochodzenie, a nie powieszono go"**. Posłowie z niemieckiego Związku narodowego silnie protestują przeciw temu odezwaniu się. **Wywiązała się krótkotrwała wrzawa**, poczem przewodniczący posła Wintera za jego okrzyk przywołał do porządku.

Mowa posła Daszyńskiego.

(Według c. k. biura korespondencyjnego.)

„Niech żyje pokój!"

Jeżeli mowca ma wraz z prezydentem ministrów pozdrowić synów narodów Austryi, walczących na froncie, to nie może na to znaleźć innego pozdrowienia dla ludności, stojącej pod bronią, jak to: **Precz z wojną! Precz z militaryzmem! Niech żyje pokój!**

Mowca nie może także przyłączyć się do tej **wiosennej mody uchylania kapeluszy** przed cichem bohaterstwem w kraju. Raczej dać należy ludności ziemniaków, mąki i masła.

Przechodząc do omawiania stosunków w Galicyi, oświadcza, że **Galicya** pod względem geograficznym, historycznym, gospodarczym i narodowym tworzy **obce ciało w organizmie Austryi.** Jeżeli ktokolwiek na świecie zapomniał o istnieniu państwa polskiego, naród polski ani na chwilę nie zapomniał, do jakiego państwa należy. Pod względem gospodarczym Galicya była rynkiem zbytu dla Austryi i było to połączone z wszelkiemi cierpieniami takiego stanowiska.

Galicya kolonią.

Galicya znosi wszelkie niedomagania kolonii, mimo wielkich skarbów swoich, które mogą ją uczynić rajem Europy środkowej. Jeżeli się powiada, że Polacy oddawna byli najwierniejszymi poddanymi i że Koło Polskie przez pół wieku jaknajstaranniej traktowało wszystkie konieczności państwowe, to należy przypomnieć, że dopóki w Warszawie zasiadał generał-gubernator, dopóki w Królestwie Polskiem stała armia ćwierćmilionowa, oczekująca na to, by wtargnąć do Galicyi i Austryi, póty dla Polaków naturalnie jasnem było przykazanie: trzymać się Austryi, walczyć razem z Austryą przeciw rosyjskiemu caratowi i **uczynić Austryę zdolną do oporu wobec caratu.** Wszyscy Polacy bez różnicy stronnictw odczuwali tę powinność i odkąd Austrya stała się państwem konstytucyjnem, odkąd przedstawiciele Polaków zabierali głos przy wypracowaniu konstytucyi, spełniali chętnie to zobowiązanie i nie połowicznie.

W dziejach Austryi nie znajdzie się ani jeden akt parlamentarny, któryby wskazywał na to, że Koło Polskie zajęło stanowisko przeciw prawom narodów. Mowca swojego czasu zwalczał Koło Polskie za jego stanowisko wobec powszechnego równego prawa wyborczego. Koło Polskie musiało ustąpić pod naciskiem mas włościan, robotników i ludności miejskiej, bo kraj był za konstytucyą, za wolnością ludów i za silnym parlamentem.

Omawiając rolę Polaków w parlamencie, stwierdza mowca, że nie byli oni nigdy ani przyjaciółmi Słowian, ani przyjaciółmi Niemców. Czuli oni zawsze, **że nie mogą być organicznie wcieleni do polityki państwa.** To na **nich ściągało zewsząd gorzkie wyrzuty.** Chciano wpędzić ich w zamieszanie polityki Austryi. Polacy opierali się temu. Każdy chciał pozyskać głosy Polaków dla siebie, ale Polacy nie mogli dać się wprzęgać w rydwan polityki żadnego stronnictwa. Dlatego w Austryi nieraz użalano się na politykę polską, nazywano ją polityką kosztowną. **Jeżeli ta polityka była dla kogoś kosztowna, to była ona kosztowna dla naszego kraju.** (Żywe oklaski i brawa na ławach polskich). Nie módz nigdy prowadzić polityki trwałej, żyć z dnia na dzień, pozwolić się obrzucać obelgami, że pracuje się w Wiedniu tylko za napiwki, to z pewnością jest dość ciężkie. Ale ta rzecz była możliwa tylko dopóty, aż masy ludu weszły do parlamentu. Od lat dwudziestu, t. j. od chwili utworzenia piątej kuryi, polityka Koła polskiego zaczęła walczyć o zasady.

Polacy nie ponoszą winy upadku parlamentu.

Przeciwnie zawsze stali na uboczu, bo czuli że silny parlament jest jedynym terenem, na którym mogą się jakoś utrzymać. Ale nie mogli oni tego taić przed sobą, że od lat dwudziestu niema zdolnego do życia parlamentu w Austryi. Od czasu Badeniego parlament spadał co raz niżej przy pomocy § 14, aż wreszcie **hr. Stuergkh wydal go na pogardę.** Podczas wojny Polacy **pozostali wierni sobie, oświadczając, że chodzi o walkę z rosyjskim caratem.**

Legiony.

Już 6 sierpnia Piłsudski z drużyną strzelecką przekroczył granice Polski. W tydzień potem założono N. K. N., powołano do życia Legiony polskie. Cały naród powstał do walki. W tym duchu uważaliśmy armię austro-węgierską za naszą armię, wiedzieliśmy, że ta armia walczy z naszymi nieprzyjaciółmi **i trzeba być głupcem, by mówić o zdradzie polskiej w tej wojnie.** (Oklaski na ławach polskich.) Należy publicznie stwierdzić, że dyplomacya austro-węgierska, rząd węgierski i naczelna komenda austryacka oświadczyły zupełną zgodę na to nasze stanowisko (Słuchajcie, słuchajcie! na ławach polskich), dały swe „placet" temu stanowisku i dały nam do poznania, że daleko idące uchwały N. K. N. i zgromadzenia plenarnego, którego owocem były Legiony, Austrya zaakceptwała. W sierpniu 1914 zrodziła się idea państwa polskiego, które miało być urzeczywistnione przez Austro-Węgry. Ta idea przez dwa lata istniała **jawnie.** Czyny Legionów były czynami otwartymi, błyszczącymi w słońcu, a nie mamy dość słów, aby wychwalić **heroizm Legionów** (oklaski na ławach polskich). Uznał to także sam naczelny wódz. Mowca w ostatnim czasie **widział oficyalny dokument, w którym armia austryacka oświadcza, że nie może się zrzec najwaleczniejszych żołnierzy, jakich w Austryi postawiono.**

Austryacko-polski program założenia państwa polskiego począł się urzeczywistniać. Od 1 maja 1915, pamiętnego dnia walki koło Gorlic, rozpoczęło się oswobodzenie Królestwa Polskiego, a Polacy są chyba ostatnimi, którzyby nie wspominali otwarcie z wdzięcznością o wielkich i krwawych ofiarach, poniesionych przez wszystkie ludy, przelewające krew dla wyswobodzenia Polski z pod jarzma rosyjskiego. (Brawa na ławach polskich.) Nie pozostaliśmy też niewdzięcznymi, gdyż **nędza gospodarcza w Niemczech i w Austryi byłaby nastała o rok wcześniej, gdyby nie zboże polskie i bydło zarekwirowane dla Niemiec i Austryi zachodniej.**

W tej samej chwili, kiedy ówczesny minister spraw zagranicznych Burian i prezydent ministrów Stuergkh zapewniali, że program austryacko-polski jest poważnie brany w rachubę, **zaczęto szykanować Polaków w sposób niebywały.** Nie cofnięto się przed tem, by **Legiony**, naszą chlubę, **poddać pod komendę urzędu wywiadowczego, nie zawahano się sprawy emancypacyi wielkiego narodu poruczyć biuru szpiclów!**

Odmówiono legionistom odznak żołnierzy, chciano ich napiętnować jako pospolite ruszenie austryackie, chociaż to byli ludzie, **którzy się czuli bohaterami i byli nimi.** Długo trwało, zanim uznano ich za towarzyszy. Nam zależało na tem, żeby legionami pokazać Austryi, że u jej boku nie byliśmy bezczynni, lecz że z bronią w ręku stoimy, by wykazać światu, żeśmy **nie zapomnieli stuletniej tyranii, szubienic i Sybiru. Za to jednak**

Zaczęto Królestwo Polskie traktować formalnie jak kraj nieprzyjacielski

rozpoczęto **nakładać kontrybucye,** podzielono kraj na komendy okręgowe, wysłano tam ludzi, którzy **nie władali językiem polskim,** a z których każdy miał swoją politykę. Przytem **austryacka gospodarka** w krajach okupowanych była bardzo **nieudolna.**

„Wkraczanie do Galicyi było wkroczeniem szubienic i mordów". — 30.000 powieszonych.

Zrozumiałem jest tedy rozgoryczenie, które w tych obszarach w 1916 roku panowało, zwłaszcza jeżeli się zważy co się w tymsamym czasie działo w Galicyi. **Wkraczanie do Galicyi było wkraczaniem szubienic i mordów.** Jedni mówią o **30.000 powieszonych, inni mówią, że liczba ich jest dwa razy tak wielka.** (Okrzyki: słuchajcie, słuchajcie! na ławach polskich). **Wieszano, nie wiedząc po co.** Zamiast wielu wypadków, pragnie mowca przytoczyć tylko jeden przykład: Idyota wiejski, którego gmina chciała się pozbyć, wysłany został z podwodą do Królestwa Polskiego i powrócił, mając trzy ruble w kieszeni. Przytrzymany został przez armię niemiecką, i **kiedy znaleziono przy nim w kieszeni trzy ruble, natychmiast go powieszono.** (Słuchajcie, słuchajcie! na ławach polskich). Cóż na to powie

Obergalgenbaurat Heine?

(Żywe oklaski na ławach polskich). Cóż ten pan poseł myśli o tem, ten osobisty przyjaciel i **dziecko protekcyjne p. ministra kolei?** Jeżeli mówi, że za mało jeszcze wieszano, to spoglądamy na niego **z zimną pogardą,** jaką można tylko mieć dla ludzi jego pokroju i nie bierzemy zbyt poważnie tych **zdziczałych, z powodu braku piwa zwyrodniałych niemiecko-burżuazyjnych idealistów.** (Wesołość i potakiwania na ławach polskich. A jeżeli już mówię o p. koledze Heinem, o którego szybkiej karyerze urzędniczej już niejedno napisano w protokołach stenograficznych Izby, to chciałbym tu stwierdzić, że jest on nietylko wysokim urzędnikiem kolejowym, ale że przynależy także do jednego oddziału ministerstwa wojny i że ten pan przebył tak szybką karyerę, że na początku wojny wstąpił do armii jako nadporucznik, a teraz stoi przed nami jako podpułkownik. **Czy ten c. k. urzędnik kolejowy może przytoczyć jedno skazanie, jednego urzędnika kolejowego w Galicyi?** (Okrzyki na ławach polskich: Słuchajcie, słuchajcie!). Zapytuję pa**że przytoczyć jedno skazanie jednego urzędnikom Galicyi,** że z powodu ich niedbalstwa były klęski podczas wojny, **czy mogą wymienić choć jeden proces, któryby się zakończył zasądzeniem?** Zamiast tego posługują się tutaj ryczałtowymi podejrzeniami i oszczerstwami, **30.000**

kolejarzy w Galicyi zarzuca się nielojalność. Czyż nie byłoby lepiej, żeby ten wysoki urzędnik kolejowy powstał tu i ujął się za swoimi kolegami?

Przekroczono już miarę tego, co tu wobec tych narodów może być dozwolone.

Mowca piętnuje jako czyn nieodpowiedzialny to, jeżeli już sam dźwięk obcej mowy uważa się za dźwięk nieprzyjacielski. Zapytuje, czy w Wiedniu i w Dolnej Austryi czują się ci panowie tak pewnymi, że **im się już nic stać nie może, że im szubienica nie grozi? Skąd nabrali oni takiej buty,** dlaczego miotają obelgi na zasądzonego już dra Kramarza i jego towarzyszy? **Jakże można wołać o zdolny do pracy parlament, jeżeli temu parlamentowi odmawia się czci,** jeżeli czyni się go miejscem, gdzie można się wzajemnie wedle upodobania szkalować, nie zważając, że się wystawia pod pręgierz całe narody i stany. Czy panowie myślicie, że wojna uczyniła z nas niewolników, **że my na to pozwolimy?** Broń Boże, żebym do samego posła Heinego przywiązywał jakiekolwiek znaczenie, ale **mówił on z serca swych kolegów.** (Przerywania na lewicy.) Cieszy mnie, że panowie protestujecie. Ten protest z zadowoleniem przyjmuję i spodziewałem się go.

Nienawiść namiestników do narodu polskiego.

Galicya otrzymała kolejno trzech generałów jako namiestników, **jeden nie robił żadnej tajemnicy ze swej nienawiści do narodu polskiego,** drugi był prawdziwym dżentelmenem i **oczywiście musiał ustąpić.** Jako rusztowanie dla tej władzy generalskiej wprowadzono w życie t. zw. **komendy rejonowe,** które zawładnęły władzą starostw, rad gminnych i rad powiatowych i odrazu zniesiono autonomię. **Kraków obwołano twierdzą,** gdzie niema miejsca dla rady miejskiej, cenzura stała się udręką, **wszędzie zagospodarowali się szpiedzy,** a my pocieszaliśmy się tylko tem, że przecież nastąpi jaśniejsza przyszłość.

Kwestya polska.

Ale w sierpniu 1916 **w sprawie polskiej wygotowano inny plan,** który ujawnił się w dokumencie historycznym z 5 listopada 1916. **Plany Polaków w Galicyi zupełnie się rozbiły.** Kiedy zmarły cesarz odczuł tę gorycz i **zrozumiał ją,** w piśmie z 4 listopada do dra Koerbera objawił swą wolę, **by Galicya otrzymała prawa uregulowania swoich praw samodzielnie,** o ile na to pozwoli dobro państwa i przynależność kraju do niego.

Ponieważ **ze strony rządu szeptano nam, że** przyjdzie to do skutku przez octroi, wzięliśmy się do pracy, by pokazać, jakiego uregulowania sobie życzymy. **Najważniejszem dla nas było autonomiczne prawo porządkowania i regulowania naszych gospodarczych i finansowych stosunków.** Oświadczenie jednak ministra skarbu było tego rodzaju, żeśmy stracili wszelką nadzieję, by projekt wyodrębnienia został przeprowadzony. Jakież mieliśmy wyjście, skoro **pismo odręczne z 4 listopada stało się bezprzedmiotowem?** Czy chcecie panowie, żebyśmy my, którzyśmy w tej wojnie krew wytoczyli z tysiąca naszych ran, w tym stroju nędzarzy pokazali się **jako prowincya austryacka** i przyjęli to jako wynik wojny światowej?

W kwestyi polskiej niema innego rozwiązania, jak tylko albo państwo polskie albo przejście do tego państwa.

Mowca omawia następnie rezolucyę krakowską i zauważa, że **dostęp do morza** jest dostępem przez kawałek skanalizowanej Wisły **do portu gdańskiego.**

Omawia

stosunek Polaków do Korony

wykazując, że ten stosunek był zawsze odrębnym, ponieważ polityka polska stanowiła zawsze **część polityki zagranicznej Austryi. Polacy** nie tracą nadziei, że słowa wypowiedziane przez monarchę, że on nas rozumie, coś znaczą. **Rezolucya krakowska nie jest żadną mrzonką,** lecz jedyną polityką realną dla ekspansyi Austryi. Nie z wdzięczności, lecz uznając wspólne interesy, rezolucya mówi o tem, że **Polacy pragną zawsze iść z Austryą.** Dokument z 5 listopada mówi o tem, że Polacy w Królestwie dostaną niezawisłe państwo. — Jeżeli Polacy oświadczyli, że pragną nie tylko **niezawisłej, ale także**

zjednoczonej Polski,

to jedno drugiego nie wyklucza. Polacy i mocarstwa centralne na tem zyskają, jeżeli szybko utworzy się silny świadomy celu rząd polski i rzeczywista reprezentacya narodowa w Królestwie Polskiem. (Potakiwania na ławach polskich.)

Świat stał się republiką.

Mowca omawia następnie sprawę użycia polskich Legionów, skutki rewolucyi rosyjskiej i zauważa, że wojna mogłaby się zakończyć za przyczynieniem się socyalnych demokratów. — **Świat stał się republiką. Rewolucya rosyjska potężnie wpłynęła na wszystkie ludy.** Mowca wskazuje, że deklaracya wojny ze strony Ameryki wpłynęła na przedłużenie wojny.

Myśl międzynarodowa.

Mowca jako socyalista wita gorąco odezwanie się myśli międzynarodowej właśnie obecnie w tym strasznym czasie, **wita fakt, że proletaryat wziął we własne ręce część zagadnienia światowego, względnie przysposabia sie sprawy te w ręce ująć.**

Lud czy państwo?

Mowca wskazuje na błędy, jakie poczyniono, stawiając niejednokrotnie państwo wyżej ponad ludy. W piersi trzeba się uderzyć i powitać odżycie ludzkości. Nie odmawiajmy nikomu jego praw postanawiania o sobie, lecz starajmy się je zrozumieć. Oprzyjmy naszą politykę na silnym gruncie interesów międzynarodowych.

Konferencya sztokholmska.

Mowca wskazuje następnie, jakie uczucia poruszały posłami socyalno-demokratycznymi, udającymi się na konferencyę międzynarodową do Sztokholmu i kończy słowami: **Nie chcemy niczyjej krzywdy, pragniemy tylko naszego prawa. Kto pragnie pokoju, ten musi go wesprzeć i oprzeć na zadowolonych ludach.** Ludy postponowane nie są żadną rękojmią pokoju. To jest nasze najgłębsze przekonanie. Wyraziliśmy to w Krakowie i proszę to a nic innego przyjąć do wiadomości. (Oklaski na ławach polskich).

Dalsza dyskusya.

Następnie zabrał głos p. G ł ą b i ń s k i, który **reagując między innymi na zarzut zdrady,** oświadczył, że najniebezpieczniejszymi zdrajcami są ci, którzy naruszają konstytucyę i ustawy.

Omawiając wstęp mowy prezydenta ministrów **o marzycielstwie i narodowej egzaltacyi** oświadcza mowca, że gdyby te słowa miały się odnosić do Polaków, to przypomnieć należy, że przed laty ośmdziesięciu jeden z carów śmiał wprawdzie powiedzieć do Polaków „Tylko bez marzeń! Panowie!“, ale Polacy mimo marzeń utrzymali się i pozostali im wiernymi, a **caratu już niema, ale Polacy są i będą.**

Gdyby prezydent ministrów wystosował te słowa pod adresem Polaków, to Polacy **zaapelują do wyższego miejsca, do monarchy, zaapelują do tej dynastyi, która z dynastyą polską połączona jest tyloma węzłami pokrewieństwa i w całej Polsce tak bardzo jest szanowaną.** (Oklaski na ławach polskich).

Omawiając uchwaloną przez Polaków rezolucyę, podnosi mowca, że Polacy nigdy nie dali powodu do mniemania, jakoby wyrzekli się swego politycznego „credo“. Gdyby się znalazł jakikolwiek Polak, któryby chciał to stwierdzić, to mówi nieprawdę. (Oklaski na ławach polskich). Uznanie niezbędności potężnego państwa polskiego toruje sobie wszędzie drogę. Po wojnie światowej musi powstać nowy świat i nowe życie. Ważnym czynnikiem tego nowego porządku ma być wielkie zjednoczone Królestwo polskie. (Oklaski na ławach polskich).

Kto pragnie trwałego pokoju dla monarchii i Europy, kto tęskni za błogosławieństwami pokojowej pracy, ten musi się oświadczyć za wolnem, zjednoczonem państwem polskiem.

Pos. R e n n e r domaga się prawno-konstytucyjnego zapewnienia egzystencyi Niemców w całem państwie, występuje w interesie klasy robotniczem za ogólnem równem prawem wyborczem i w sejmach i gminach.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Z manewrów dziennikarskich.

Wczorajszy „Kuryer Codz.“ puścił w obieg wiadomość, zawoalowaną różnemi „on dit“ (tj. mówią), jakoby ludowcy w związku z narodową demokracyą i 8 posłami demokratycznymi pod wodzą pos. Stesłowicza decydowali się na wystąpienie z Koła polskiego i stworzenie „Niezawisłego koła“.

Do tego drugiego „Koła“ przystąpiłby zapewne i p. Stapiński.

Nowy związek polityczny liczyłby 41 posłów, a pozostałość z dawnego Koła, składająca się z konserwatystów, grupy p. Lea i socyalistów — liczyłaby 31 posłów.

Powodem owego zadecydowanego rozłamu stał się końcowy ustęp mowy dra Łazarskiego, uderzający w **nutę oportunizmu.**

Cała ta informacya na pierwszy rzut oka zdradzała charakter wysuniętego manewru: próbnego balonu, czy finty, jakby w rodzaju giełdowej.

„Kuryer Codz.“ zacieśniał ostatnimi czasy coraz bardziej swój kontakt z eksc. Długoszem. Korespondent wiedeński „Kuryera“ przypuszczalnie puszczał powyższą wersyę, licząc, że oddaje usługę jego polityce.

Nazajutrz tenże sam korespondent telefonuje do tegoż dziennika, że pp. Kędzior i Angermann zadeklarowali imieniem stronnictwa ludowego, iż „nie chodzi im o osobę prezesa Łazarskiego“, którego postąpienie tłómaczą nie złą wolą, lecz poddaniem się wpływom ubocznym.

Wspomniawszy następnie o wniosku Abrahamowicza, aby dr. Łazarskiemu uchwalić zaufanie, korespondent ów dodaje:

„Pewnym grupom Koła zdawało się zatem, że temsamem sprawa przemówienia prezesa Łazarskiego w Izbie dnia 13 bm. została załatwioną. Tymczasem jednak zarówno na przedpołudniowem jak i na popołudniowem zebraniu Koła posłowie Angermann, Tertil, Daszyński, Diamand, Ptaś, Krogulski i inni **ponownie kilkakrotnie wracali do inkryminowanego przemówienia** z dnia 13 b. m. w sposób nawet **dosyć gwałtowny,** żądając wyjaśnienia **co do konsekwencyi,** płynących z odmiennego brzmienia formuły odnośnie do stanowiska Koła wobec rządu.

W szczególności poseł D a s z y ń s k i poruszył myśl **przeistoczenia solidarnego klubu, jakim dotąd jest Koło polskie, w związek stronnictw,** na wzór „związku czeskich posłów“.

To wszystko, donosi tenże korespondent „Kur. Codz.“, który poprzedniego dnia, grożąc rozbiciem Koła, równocześnie przedstawiał sytuacyę tak, iż czytelnikowi podsuwał myśl, jakoby socyaliści w spółce z konserwatystami i p. Leo aprobowali końcowy ustęp mowy dr Łazarskiego!

Nie uważamy, iżby w dzisiejszej poważnej chwili wypadało korespondentowi prasy polskiej wszczynać przedwczesne alarmy, być echem, czy też operować jakiemiś zakulisowemi presyami, czy intrygami.

Nawet beztendencyjna pogoń za sensacyą w tym wypadku nie usprawiedliwiałaby tego rodzaju „nowinkarstwa“.

Dawniej Koło polskie przedstawiało arenę, na której niestrudzenie wprawiano się w kunszcie podstawiania sobie ukradkiem nogi i czujny korespondent „musiał“ śledzić przebieg tej gry i „odpowiednio“ inspirować opinię swych czytelników.

Dziś jednak Koło musi być czemś innem, niż środowiskiem jakichś osobliwych manewrów, a w tym samym stopniu powinni i informatorzy dziennikarscy solidniej pojmować swe zadanie i nie uganiać się nawet za „dreszczami“ senzacyi, czy czemś podobnem.

Dla poważniejszej i dokumentalnej oceny przebiegu obecnego przesilenia w Kole nastanie czas wtedy, gdy zbliżymy się do tego lub innego wyjścia z sytuacyi, powstałej na tle mowy dr Łazarskiego.

Doraźnie zajęliśmy się temi kuryerkowemi historyami i z tego powodu, że, jak czytelnik dostrzega, wyziera z nich złośliwa chęć isynuowania posłom socyalistycznym rzekomego oportunizmu wobec rządu, a zarazem wysuwania innych stronnictw, jako rycerzy bez strachu.

Klub socyalistów polskich doprawdy nie potrzebuje oglądać się na impresye pp. „Wirów“; ma swoją kartę w rocznikach poważniejszych, niż łamy „Kuryerka“.

Wilson o polityce niemieckiej.

„Intryga pokojowa.“

Waszyngton, 16 czerwca.

Na wielkiem patryotycznem zebraniu Wilson wygłosił mowę, w której oświadczył, że Niemcy zrealizowawszy większą część swego bezpośredniego planu zdobywczego, teraz propagują plan nowy, mianowicie intrygę pokojową. Wojnę rozpoczęli militarni wszechwładcy Niemiec, którzy narody przemocą albo podstępem pozyskali dla swych celów. Ich zamiarem było stworzyć strefę niemieckiej potęgi militarnej i politycznego władztwa w poprzek środkowej Europy, a do serca Azyi; Austro-Węgry były tu taksamo narzędziem, jak Serbia, Bulgarya i Turcya. Od roku mówi się w Niemczech o pokoju. Rząd nie-

miecki ma w rękach cenne zastawy, posiada wartościową część Francyi, całą Belgię, jego armia wywiera silny nacisk na Rosyę. Militarni wszechwładcy, pod którymi Niemcy krwawią, mają teraz jeszcze jedną tylko drogę do trwałego utrzymania swej militarnej władzy, mianowicie jeżeliby teraz mogli pokój osiągnąć. Olbrzymiemi korzyściami, jakie posiadają jeszcze w swych rękach, usprawiedliwią się przed narodem niemieckim. Ich celem jest oszukać tych, którzy występują w imieniu praw ludów i samorządu narodowego, gdyż Niemcy widzą jaką olbrzymią moc czerpią z wojny siły sprawiedliwości i liberalizmu. Rosyjscy rewolucyoniści będą odcięci od wszelkiego pomagania zachodniej Europie i będzie propagowaną kontrrewolucya. Nawet same Niemcy utracą sposobność stania się wolnemi, a cała Europa będzie się zbroić do najbliższej ostatecznej walki.

Taką szkodliwą intrygę uprawia się w Stanach Zjednoczonych nie mniej jak w Rosyi i we wszystkich krajach Europy, do których mają dostęp niemieccy agenci i ludzie obałamuceni przez rząd niemiecki. Ci podżegacze głoszą, że Niemcy mają cele liberalne i powiadają, że jest to wojna zagraniczna, od której Ameryce nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Wysuwają oni Anglię na środek sceny i fałszywemi oświadczeniami lojalności usiłują podkopać wytyczne rządu. Mamy do wyboru albo złamać te schlebiania i maskowania zwykłego gwałtu i dopomagać do oswobodzenia świata, albo też dopuścić, by nad światem zapanowała siła zbrojna. Dla nas był tylko jeden wybór. Uczyniliśmy go i biada temu kto nam na drodze stanie!

Gotowość Niemiec do podjęcia rokowań pokojowych z Rosyą.

„Nordd. Allg. Ztg." występuje przeciw pismu Wilsona do rosyjskiego rządu i podkreśla, że rosyjska formułka pokoju bez aneksyi i kontrybucyj wojennych niegdy nie jest żadną przeszkodą do zawarcia pokoju między Rosyą a mocarstwami sprzymierzonemi, które nigdy nie żądały od Rosyi ani aneksyi, ani kontrybucyi. Mocarstwa centralne i ich sprzymierzeńcy pragną owszem w dalszem wzajemnem porozumieniu z Rosyą w drodze układu stworzyć stan, któryby poręczał dalsze dobre stosunki sąsiedzkie.

Sprawy parlamentarne.

Zażegnanie przesilenia.

Jak komunikat Sekretaryatu Koła polskiego donosi, wobec wiadomości, zamieszczonej w kilku dziennikach wiedeńskich o przesileniu w Kole polskiem oświadczył prezes Łazarski na posiedzeniu Koła z dn. 15 b. m., że każdej chwili gotów jest złożyć godność prezesa. W dyskusyi oświadczyli zastępcy grupy ludowej i konserwatywnej, że **mają pełne zaufanie do prezesa** Koła Łazarskiego, a poseł Abrahamowicz postawił wniosek, żeby zaprzeczyć w dziennikach tym pogłoskom.

* * *

Jak dzienniki donoszą, epizod z Heinem na onegdajszem posiedzeniu Izby w niczem na rokowania między Kołem polskiem a rządem nie wpłynął; zamącił jednak co prawda stosunek między Kołem a Związkiem narodowo-niemieckim. Kiedy wczoraj zabrał głos pos. Wolff, Polacy opuścili salę, a za ich przykładem poszli i Czesi. W zamian za to podczas mowy pos. Daszyńskiego świecili nieobecnością Niemcy.

Do głosu z Polaków zapisani są jeszcze: ks. Lubomirski, pos. Kędzior, hr. Lasocki i pos. Stapiński.

Koło polskie pilnie obraduje nad toczącemi się rokowaniami. Wczoraj przed posiedzeniem plenarnem Izby odbyło jedną naradę, drugą po posiedzeniu. Dzisiaj o godz. wpół do 10 rano znów odbyć się miało plenarne posiedzenie Koła. Wczorajsze posiedzenie popoł. trwało bardzo krótko i zostało przerwane wskutek zajść. Przemawiał pos. P t a ś, który na podstawie protokołu stenograficznego jako członek komisyi parlamentarnej twierdzi, że w mowie prezesa nie usłyszał ustępu, który zdaniem mowcy był w osnowie mowy przedłożonej na posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła. Ustęp ten zawierał deklaracye, że Koło polskie obstaje w całej pełni przy rezolucyach uchwalonych w Krakowie. Pos. Ptaś zapytał, czem tłomaczyć należy brak tego ustępu. Przyszło następnie do ostrej wymiany zdań między prezesem, pos. Ptasiem i drem Leo. Prezes posiedzenie przerwał.

Parlamentaryzacya gabinetu.

„Zeit", „Abend" i „Achtuhrblatt" nawiązując do toczących się między Kołem polskiem a rządem rokowań donoszą, że przygotowuje się częściowa parlamentaryzacya gabinetu, a to na tej podstawie, że Polacy oprócz ministra dla Galicyi mieliby otrzymać jeszcze jeden portfel, zaś miejsce ministra kolejowego Forstera miałby objąć minister Trnka, którego następcą w ministerstwie robót zostałby zamianowany jakiś czeski polityk. „Achtuhrblatt" twierdzi, że Czesi mają otrzymać portfel ministra rolnictwa. Ten sam dziennik wymienia ambasadora hr. Tarnowskiego jako kandydata na namiestnika Galicyi, dra Bobrzyńskiego jako kandydata na min. sprawiedliwości i pos. Długosza na min. Galicyi.

Pogłoskę, jakoby Polacy zażądali obecnie zastępstwa w gabinecie, uważa „N. Fr. Presse" za zupełnie **bezpodstawną**, tem bardziej nieuzasadnione przeto są kombinacye co do osób, które mają wchodzić w tym względzie w rachubę.

Poseł Renner o kwestyi polskiej.

W swej mowie w Izbie poseł niemiecki soc. dem. tow. Renner dość obszernie omawiał kwestyę polską, przyczem oświadczył, iż przedewszystkiem powinna być przywrócona niepodległość Królestwa Polskiego, co zaś się tyczy dalszej przyszłości narodu polskiego, to należy ją pozostawić pertraktacyom pomiędzy niepodległem Królestwem a rządami austryackim i niemieckim.

Z konferencyi sztokholmskiej

Narady z niem. soc. demokratami.

Delegacya socyalno-demokratycznej partyi związków zawodowych Niemiec obradowała — jak donosi „Berl. Tagblt." z holendersko-skandynawskim komitetem 11 i 12 b. m. nad kwestyami, które komitet przedłożył partyom poszczególnych krajów. Szczególnie dokładnie omawiano stanowisko niemieckich socyalistów odnośnie do sprawy alzacko-lotaryńskiej i belgijskiej. Według korespondenta „Politik" **socyaliści niemieccy są zdecydowani nie ustąpić ani na krok w kwestyi Alzacyi i Lotaryngii.**

Delegaci niemieccy wyrazili swoje zapatrywania co do międzypaństwowych sądów rozjemczych, ograniczenia zbrojeń, zniesienia korsarstwa morskiego i tajnej dyplomacyi, opierając się przytem na uchwałach kopenhaskich z r. 1910. Niebawem będzie ogłoszone równocześnie w Sztokholmie i w „Vorwärts" memorandum, zawierające protokół obrad i dokładne enuncyacye niemieckiej większości partyjnej odnośnie do wszystkich punktów przedłożonego jej kwestyonaryusza.

Scheidemann w rozmowie z sprawozdawcą „Politiken" oświadczył, że niemiecka większość partyjna jako jeden z punktów programu przyszłych układów pokojowych przyjęła także **międzynarodową politykę socyalną** i że domaga się, aby powzięte na nich prawne postanowienia odpowiadały żądaniom, uchwalonym na ostatnim kongresie związków zawodowych.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu francuskiego minister Viviani składał sprawozdanie o misyi w Ameryce i powiedział: Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny z myślą, że **niema pokoju bez zwycięstwa. To musi się stać także naszą myślą. Musi się zwyciężyć, albo uledz.** Trzeba walczyć aż do końca, gdyż **nie możemy przyjąć niedołężnego pokoju.** Armia amerykańska przynosi nam trwałą pomoc.

„Vossische Zeitung" otrzymuje przez Bazyleję wiadomość, iż w Syberyi szerzy się wogóle tendencya utworzenia **odrębnej republiki**, o ile rząd petersburski nie zdecyduje się na **rychłe ukończenie wojny**. Komitet rewolucyjny w Omsku wydał proklamacyę, zredagowaną w tym duchu.

„Az Est" donosi ze Sztokholmu: Przed kilku dniami pewien socyalista rosyjski wykonał w Petersburgu zamach na bawiącego tam ministra francuskiego **Thomasa.** Sprawcę zamachu, który spełznął na niczem, uwięziono.

Biuro Reutera donosi z Paryża: Według telegramu z Salonik, Elassona i Tirnovo zostały zajęte bez żadnego zajścia. Przednia straż konnicy wkroczyła do Laryssy, gdzie **wojska greckie stawiły opór.** Po stronie francuskiej zginęło 6 żołnierzy, a 20 odniosło rany. Grecy utracili 16 ludzi. Uwięziono 322 żołnierzy. **Grecki generał Bawas został uwięziony.** Porządek przywrócono.

Nad Soczą spokój.

Dzisiejszy austryacki komunikat urzędowy donosi, że nad Soczą trwa spokój.

Na przełęczy Plöcken gwałtowne walki.

Na lodowcu koło Adamello nieprzyjaciel zdobył jeden wysunięty posterunek.

Eksplozya w Anglii.

Londyn, 16 czerwca.

Reuter donosi: Z Ashton Under Lyne nadchodzą teraz bliższe szczegóły o strasznej katastrofie w dniu 13 b. m. Kawałki kotłów parowych, murów i zbiorników gazu poleciały na milowe odległości i nawet w sąsiednich miastach Dukinfield i Stalbridge wyrządziły jeszcze szkody. Płonące beczki smoły latały w powietrzu i zapaliły między innemi gazownie w Dukinfield. Wśród ofiar znajduje się wiele dzieci szkolnych. Zachodnia część miasta jest prawie zupełnie zniszczona.

KRONIKA.

Mowę posła Daszyńskiego podajemy w brzmieniu c. k. biura koresp., zastrzegając sobie prawo uzupełnienia jej i poprawienia ewent. nieścisłości w jednym z następujących numerów.

Mowy posła Stribrnego, w jej bardzo ciekawych ustępach, poświęconych stosunkom w obozie internowanych w Talerhofie, n i e m o ż e m y z przyczyn od nas niezależnych podać w dzienniku, jakkolwiek wiedeńska prasa podała te ustępy („Arb. Ztg." nawet tłustym drukiem).

Nietylko więc sprawozdania z obrad parlamentarnych ulegają cenzurze, lecz przytem stosuje się **dwie miary:** jedną dla Wiednia, drugą dla Krakowa.

Memoryał w sprawie położenia kolejarzy. W sprawie położenia kolejarzy w Galicyi wypracował sekretaryat centr. organizacyi obszerny memoryał dla władz wojskowych, który przedstawia opłakane położenie kolejarzy, niesumienną gospodarkę na kolei, tudzież stosunki aprowizacyjne.

(Memoryał ten omówimy bliżej w następnym numerze).

Wojowniczy „chlebodawca". Wczoraj około godz. 12 w południe przechodnie ul. św. Tomasza zaalarmowani zostali przeraźliwym krzykiem i wołaniem o ratunek. Okazało się, iż krzyki wydobywały się z domu nr. 5, w którym się mieści piekarnia pana Franciszka Magiery. — „Chlebodawca" Magiera znęcał się w sposób bestyalski nad biedną dziewczyną, służącą u niego i matką jej, która stanęła w obronie swej córki. Ofiarą wojowniczego „chlebodawcy" zajęło się Pogotowie ratunkowe, odwożąc ją do szpitala.

Przechodnie opowiadali, że piekarz Magiera z każdą służącą u niego dziewczyną w ten sposób się obchodzi. Możeby odpowiednie organa pouczyły wojowniczego „chlebodawcę" Magierę o ludzkiem traktowaniu swych służących.

Charakterystyczne było zachowanie się przybyłego policyanta (Nr 203), który zamiast zapisać awanturniczego piekarza, zapisał pobite kobiety, które krzykiem swym zakłóciły „spokój publiczny" i wywołały „zbiegowisko".

Wieczór recytacyjny, poświęcony N i e t z s c h e m u, urządza Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B, 39 II) w poniedziałek 18 b. m., o godzinie 7 wieczorem. Fragmenty z „Zaratustry", „Dytyrambów", „Wesołej Nauki" i t. d. zostaną odczytane przez artystów Teatru miejskiego.

Z Wieliczki piszą nam: Odnośnie do notatki umieszczonej w „Naprzodzie" z 2 b. m., w której poruszono kwestyę nieporządków i nadużyć trafikanta Sassa w Wieliczce, donoszę, że obecnie na sprzedaż tytoniu wydaje Sass kartki.

Te kartki numerowane liczbą porządkową, z odbiciem pieczątki Sassa, rozdaje straż skarbowa wielicka, a dopiero z tą kartką wolno się zgłosić o tytoń. Ponieważ do tej pory straż skarbowa używała pieczątki z cesarskim orłem i dopiero obecnie w tym kierunku zaszła zmiana, wskazanem by było zawiadomić o tem szersza publiczność dla lepszej oryentacyi. Nie sądzę, aby to się działo z wiedzą wyższej władzy, która na etacie Sassa nie mogłaby swych funkcyonaryuszy umieszczać. Nie podobna przypuścić, aby nie było środka na nadużycia, które będzie publiczność wielicka śledzić.

Z chwili bieżącej.

Z powodu reorganizacyi centralnego Komitetu kobiecego P. P. S. D.

Gospodarka państwowa uległa w ciągu wojny doniosłym zmianom. Nie w ostatecznych celach swoich na razie — ale w środkach, którymi się musi posługiwać.

Najważniejszym jej zadaniem przed wojną było odszukiwanie „źródeł“ podatkowych, t. j. pleców dość szerokich a pochyłych, by na nie nakładać ciężar wydatków złączonych z bytem spółczesnego państwa. A przytem chroniła ciałami interesów najsilniejszych grup wytwórczych, właścicieli ziemi, kopalń i hut, osłaniała posiadanie, pilnowała „ładu i porządku“ stworzonego wszechwładzą pieniądza. Bezkresne wytwarzanie majątku znajdowało w niej zawsze pomoc i opiekę, a podział owoców znoju robotnika na skąpą dniówkę i obfity zysk był bacznie przestrzegany i prawnie chroniony.

Wojna narzuciła gospodarce państwowej nowy zakres działania.

Odcięcie dowozu, brak rąk do pracy wytworzyły zatrważającą szczupłość środków żywności. Wszechmoc pieniądza, dając bogatym możność całkowitego ogarnięcia szczupłych plonów pracy zagrażać poczęła fizycznemu istnieniu mas pozbawionych posiadania. Dobro i potęga państwa stanęły w sprzeczności z egoizmem klas posiadających i nakazać im musiały powściągliwość w użyciu. Na pieniądz nałożono leciuchne kajdanki — państwo przystąpiło do pilnowania możliwości bodaj równego podziału mąki i chleba, tłuszczu i cukru, poczęło dbać by użycie jednych nie stało się krzywdą dla drugich.

Szczupłość środków żywności stworzyła przytem potrzebę ochrony każdego jadalnego kęsa przed użyciem na karm lub na cele przemysłowe, szybkiego przerzucania miejscowej nadwyżki w miejscowości dotknięte brakiem, myślenia wśród żniw o przednówku. Chleb powszedni stał się najważniejszym przedmiotem państwowych zabiegów, a centralom żywnościowym przypadła rola nie mniej ważna od urzędów podatkowych.

Państwo jęło się troszczyć o żywność i odzież, o zboże na zasiew i rychły wymłot, o czynienie zapasów i oszczędne używanie poczęło się starać, niby klucznica i niby szafarka i gospodyni!

Jasnem się stało odrazu, że nowych obowiązków nie można pozostawić wyłącznie w rękach urzędników, kształconych w dawnej szkole i w dawnym zakresie wyłącznej dbałości o podatki i dodatki do podatków. — Powołano więc wszędzie do współpracy ochotnicze siły obywatelskie, praktyków i teoretyków z zakresu przemysłu, handlu, rolnictwa i administracyi. A ponadto naturalnie — prawników i zawodowych polityków.

Tu i ówdzie powołano do współpracy i kobiety, ale w mierze nader szczupłej i niewystarczającej. A właśnie w szeregach kobiecych znaleźć można najwięcej uzdolnienia i najwięcej doświadczenia na tym nowym polu społeczno-gospodarczych zadań. I tu też znaleść można dane już wychowaniem zrozumienie owych rozlicznych szczegółów ze sprawą podziału i przyrządzania jadła nieodłącznie związanych, które u nie-gospodyń może być dopiero wynikiem długich rozmyślań i drogo kosztem ogółu nabywanych doświadczeń.

Z chwilą, kiedy społeczeństwo bierze na siebie część zadań, które dotychczas spoczywały przeważnie w ręku kobiecym, musi też dojrzeć do zrozumienia, że w kobietach właśnie znajdzie najodpowiedniejsze siły do ich spełnienia, te spełnić je musi przez kobietę.

Już z celu i przeznaczeń instytucyi stworzonych wśród zmagań z brakiem i głodem, jak rady żywnościowe, kuchnie ludowe, ochronki i t. p. wynika, iż kobiety, a zwłaszcza delegatki robotnicze znaleść się tam muszą przy współpracy i kierownictwie. Bo robotnik wie, że kobieta — to towarzysz życia i pracy, że dobro jego domu i jego dzieci od jej starań zawisło — to też gdy mu wojna burzy dach nad głową, gdy w instytucyach społecznych musi szukać oparcia dla siebie i rodziny, chce w niej widzieć kobietę-gospodynię, w której dłoń zapobiegliwą zwykł los swój składać.

W rodzinie robotniczej ma praca kobiet pełne równoprawnienie — równouprawnienie ciężkich znojów i twardej odpowiedzialności — a instytucye, które mają służyć bezpośrednio dobru robotniczych rodzin, byłyby dla robotnika obce i niezrozumiałe, gdyby w nich brakło kobiecych sił i kobiecej czujności.

Zrozumiano to już na całym Zachodzie — zrozumiano po upadku caratu i na Wschodzie — miejmyż więc nadzieję, że i u nas kobiety nie zbyt długo będą daremnie pukać we wrota przesądu, dzielącego je od kobiecych obowiązków w społecznej służbie i niełatwej zaiste chwil.

Dr Hel. L.-B.

Międzynarodowy zjazd zawodowy.

Depesza „Vorwärtsu“ donosi, że w Sztokholmie otwarta została 8 czerwca międzynarodowa konferencya związków zawodowych, która uchwaliła obrady nad postulatami związków przy zawieraniu pokoju odłożyć aż do czasu, kiedy także związki zawodowe koalicyi, jak i Hiszpanii i Ameryki przyślą swych przedstawicieli. Na konferencyi reprezentowane są związki Holandyi, Danii, Szwecyi, Norwegii, Niemiec, Austryi, Węgier, Bułgaryi i Finlandyi.

Legien referował, w jakim stadyum znajduje się sprawa zwołania powszechnej międzynarodowej konferencyi i poinformował o rezultacie dotychczasowych starań, przyczem podał do wiadomości, że francuska i włoska cenzura skonfiskowała listy szwajcarskich towarzyszy, pisane w czysto zawodowych sprawach. — Następnie konferencya uchwaliła wysłać zaproszenie do wszystkich poszczególnych centrali, a ponadto specyalnie telegram także do Paryża do Jouhauxa, w którym podnosi z uznaniem, że uchwały konferencyi związków zawodowych koalicyi w Leeds w lipcu 1916 r. oznaczają zbliżenie się do wspólnego porozumienia i wspólnej pracy w przyszłości. Na propozycyę Legiena wysłano także powitalny telegram do rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy, w którym dano wyraz nadziei, że przedstawicielstwo Rosyan przybędzie także na powszechną konferencyę.

Treść zaproszenia, wystosowanego do zarządów związków zawodowych poszczególnych krajów brzmi: Konferencya uważa zabezpieczenie praw robotniczych jako jeden z najważniejszych postulatów, który wejść musi na porządek dzienny obrad pokojowych i dlatego w celu ostatecznego porozumienia się w kwestyi sformułowania żądań klas pracujących postanowiono zwołać nową konferencyę **na 17 września 1917 do Szwajcaryi**, na którą każdy kraj może wysłać do 10 delegatów, posiadających atoli jeden głos przy głosowaniu. Konferencya jest przekonana, że zebranie się zorganizowanych robotników całego świata będzie miało rozstrzygające znaczenie dla zabezpieczenia położenia międzynarodowych klas pracujących i dla postępu kultury.

ROMUALD MINKIEWICZ.

Z Ojczyzną za jedno.

Sonet pierwszy:

„Ja i Ojczyzna jesteśmy za jedno“...
O! niebezpieczna to wielce maksyma,
Gdy jej człek mały i lichy się trzyma,
Biorąc z niej brzmienie li treści a nie dno.

Pełen dufania, że za nim nic niema,
Z egotycznością naiwną czy wiedną
Wierzy wartości duszyczką powszedną,
Patrząc kreciemi na świat ten oczyma.

Niech tam pożogą straszliwą się pali
Świat, niech w gruz padnie, niech w otchłań się zwali,
Byle się własna mnożyła iścizna!

Odeń ofiary — przenigdy i na nic!
Wszystko w ofierze sobkostwu bez granic —
Bowiem „gdy On jest, to jest i Ojczyzna.“

Sonet wtóry:

„Ja i Ojczyzna jesteśmy za jedno“...
Oto szczytowa ze szczytnych zasada,
Jeśli z człowieczych dusz jedną owłada,
Których własnością jest lot i bezedno.

Wyżej, wciąż wyżej! bo duch gdy opada,
Czyny gdy moje maleją i bledną,
Któż dźwigać zdole Ojczyznę wzwyż biedną?
Któż przed Historyę Jej treść wyspowiada?

W płomień najwyższy niech Znicz mój się pali!
Duch niech przemierza najdalsze z oddali!
Czynom na imię niech będzie: tężyzna!

Loty obniżyć? — przenigdy i za nic!
Myśl ma jest z twórczych Wieczności wysłanic,
Zaś gdzie ja sięgnę, tam sięga Ojczyzna.

„Bolszewicy“ rosyjscy o rewolucyi.

Zagraniczny komitet rosyjskiej socyalno-demokratycznej robotniczej partyi („bolszewików“) rozpoczął w Sztokholmie wydawnictwo „Prawda“, w którym chce podawać socyalistycznej prasie Europy przebieg i syntezę rewolucyi rosyjskiej.

W pierwszym numerze informuje nowe wydawnictwo, na jakim podkładzie rozwinęła się rewolucya i jak się ukształtowała w ciągu **pierwszych trzech miesięcy.**

Carat padł w pamiętnych dniach marcowych, obalony przez proletaryat Piotrogrodu, który ofiarą przelanej za wolność krwi pociągnął za sobą wojsko. Miało ono w pamięci straszne klęski, poniesione na polach bitew, spowodowane niedołęstwem zbutwiałego rządu carskiego i nie usłuchało rozkazu, który rzucał je do walki z bezbronnym ludem. — Garnizon piotrogrodzki zwrócił karabiny przeciw tym, którzy prowadzić go chcieli na rzeź bratobójczą, a bunt wojska oznaczał zapadnięcie się całego systemu, wytworzonego po r. 1905, a **opierającego się na związku biurokratyczno-feudalnych warstw z kapitalistycznymi**, które przerażone rewolucyą proletaryatu pod ochroną armii carskiej spodziewały się rozszerzać sfery swych interesów.

Lecz **klęski wojenne**, wrzenie wśród warstw robotniczych, objawiające się demonstracyami i strejkami — wszystko zdradzające rozkład systemu rządowego, zawiodło nadzieje burżuazyi, przekonało ją, że nie może stamtąd oczekiwać pomocy. **Zwycięstwo zatem rewolucyi było rezultatem wybuchu sił proletaryatu,** który obalił system, mający dotychczas oparcie w militarnej przemocy i w burżuazyjnych klasach ludności. Tak wojsko jak i burżuazya nie stanęła w obronie niego.

Zwycięski proletaryat w ciężkich warunkach zupełnej dezorganizacyi państwowej **nie zagarnął władzy w swe ręce**, rozumiejąc, że burżuazya rozporządza silnymi organizacyami, że burzą się warstwy ludności wieśniaczej, że olbrzymie potrzeby armii, której nastrój był niepewny, wymagają niezmiernych wysiłków, którym na razie proletaryat podołać nie jest w stanie. To było przyczyną, że oportuniści (jak Czcheidze), bezpartyjni socyaliści (jak Steklow) w tych dniach rozstrzygnięcia świadomie oddali władzę w ręce burżuazyi w przekonaniu, że rząd prowizoryczny, składający się z przedstawicieli kapitalistycznej burżuazyi (Guczkow, Konowałow, Tereszczenko), z kapitalistycznych agraryuszów (Lwow) i z mieszczańskiej inteligencyi (Miliukow, Szingarew), rozporządzając silnymi organizacyami i licznymi materyalnymi i moralnymi środkami, usunie nagromadzone wielkie trudności, prowadzi ład i kraj przysposobi dla rządu rewolucyjnego.

Lecz burżuazya przejęła władzę, aby zahamować bieg rewolucyi. Guczkow zamianował nowego cara, a równocześnie począł rząd propagować **„dalszą“ wojnę** aż do zwycięskiego końca. Rozwiązanie najważniejszych kwestyi socyalnych, jak kwestyi agrarnej, ośmiogodzinnego dnia pracy odłożono na czas nieokreślony. Najjaskrawiej atoli charakter nowego rządu uwydatniło jego stanowisko w kwestyi wojny i pokoju, okazujące **sprzeczność z interesami klasy robotniczej i chłopów.** — Większość Rady robotników i żołnierzy domaga się w obecnej wojnie tylko obrony rewolucyi rosyjskiej i dlatego wzywa do zrezygnowania z imperyalistycznych zamiarów tak ze strony Rosyi, jak i sojuszników. Rząd ulegając woli ludności, ze swej strony oświadczył w nocie, że rezygnuje z celów zdobywczych, jednak **nie ośmielił się tego zażądać od sprzymierzonych.**

To spowodowało upadek Guczkowa i Miliukowa, których poświęcono ludowi, aby uratować ich politykę. Lecz zachwiane zaufanie do kapitalistycznego rządu, jako wykonawcy woli rewolucyi, mogło zostać przywrócone częściowo dopiero przez wstąpienie do niego przedstawicieli Rady robotników Ceretellego, Skobelewa, Czernowa i Plechanowa.

Mimo to sprzeczność między celami wielkiego kapitału, który tysiącznymi nićmi związany jest z kapitałem koalicyi, a celami warstw ludowych, domagających się pokoju, poprawy bytu, demokracyi, **nie zostały usunięte.** „Oportuniści“ lękając się przez wywołanie starć w gabinecie doprowadzenia do wystąpienia z niego przedstawicieli burżuazyi, bez której jak się im zdaje, nie można spełnić żądań rewolucyi, prowadzą taktykę **kompromisową**: wzywają robotników i kapitalistów do umiarkowania, a równocześnie wmawiają w warstwy ludności konieczność

dalszej walki, w rządy zaś sprzymierzone konieczność pokoju.

Już okazuje się, że **Rada delegatów robotniczych swoją obecną polityką traci wpływ na najszersze masy.** Ten proces już się zaczął. — **Wzrost wpływów „bolszewików"**, wzrost ich prasy w stolicy i na prowincyi — **w jednym tygodniu zebrali robotnicy Piotrogrodu 75.000 rb. na fundusz prasowy „Prawdy"** — świadczy o tem dobitnie. Oportuniści nie powinni uważać za tryumf ostateczny wstąpienia socyalistów do rządu. Rewolucya stoi dopiero w pierwszej swojej fazie, jest ona najostrzejszą walką klasową, a rzekoma jedność, która według zapatrywań oportunistów dokonała się między burżuazyą a proletaryatem, okaże się złudzeniem.

Tak oświetlają rewolucyę rosyjską i jej obecne stadyum bolszewicy.

Czas pracy kobiet i osób młodocianych.

Projekt rządowy.

Jak wiadomo z doniesień telegraficznych rząd przedłożył parlamentowi między innymi także projekt ustawy, zmieniającej i uzupełniającej niektóre postanowienia ustawy przemysłowej o czasie pracy kobiet i osób młodocianych, oraz o pracy nocnej robotników młodocianych.

W myśl projektu w przedsiębiorstwach fabrycznych i takich, które zwyczajnie zatrudniają ponad 10 robotników, **nie wolno używać dzieci niżej lat 14 do zajęć przemysłowych.** Nowość polega na tem, że zakazem powyższym objęto prócz fabryk, także przedsiębiorstwa, zatrudniające więcej niż 10 robotników. W określonych powyżej przedsiębiorstwach czas pracy osób młodocianych męskich i kobiet wogóle nie powinien wynosić więcej, niż **10 godzin** w ciągu doby bez wliczenia przerw w pracy, a w przedsiębiorstwach fabrycznych praca kobiet w soboty nie może być dłuższa, niż 8 godzin.

Przedłużenie czasu pracy dopuszczalne jest bez naruszenia przepisów prawnych, obowiązujących w sprawie zakazu pracy nocnej, **najwyżej przez trzy dni w miesiącu** i jedynie na podstawie zgłoszenia u władzy przemysłowej I instancyi, **jeżeli potrzebę tę uzasadnia interes publiczny** albo konieczność usunięcia przerwy w ruchu nieprzewidzianej, nie powtarzającej się peryodycznie, a wywołanej siłą wyższą.

Pozatem może władza przem. I instancyi zezwolić w myśl projektu poszczególnym przedsiębiorstwom, by czas pracy zajętych kobiet ponad lat 16 czasowo przedłużono do 12 godzin dziennie i najwyżej na 3 tygodnie. Uzyskanie zezwolenia takiego uzależnione byłoby od zaistnienia nadzwyczajnych stosunków i wzmożonej potrzeby pracy. Odnosi się to szczególnie do t. zw. przemysłów sezonowych. Na przedłużenie czasu pracy w terminie ponad trzy tygodni, a najwyżej do 7 tygodni zezwala polityczna władza krajowa. W cegielniach, oraz przy produkcyi konserw rybnych, jarzynowych i owocowych czasokres ten objąć może najwyżej 9 tygodni w roku.

Po wysłuchaniu Izb handlowych i przemysłowych i innych właściwych korporacyi może minister handlu oznaczyć te kategorye przedsiębiorstw przemysłowych, co do których dopuszczalne będą ulgi w sprawie postępowania co do przedłużenia czasu pracy, a to celem zapobieżenia nieuniknionym szkodom, grożącym wskutek zepsucia materyału. Nadliczbowe godziny pracy mają być osobno wynagrodzone.

Spoczynek nocny pomocniczych robotników młodocianych wynosiłby wedle projektu w przedsiębiorstwach fabrycznych i zatrudniających przeważnie ponad 10 robotników przynajmniej 11 godzin, bez przerwy po sobie następujących. Wyjątek dopuszczono tylko dla młodocianych robotników męskich w wieku ponad lat 14, którzy zajęci są w przemyśle szklanym przy piecach, o ile ich praca nocna ogranicza się do takich robót, które przyczyniają się do wykształcenia zawodowego i nie łączą się z specyalnem niebezpieczeństwem dla ich życia i zdrowia.

Wedle ustawy z 21 lutego 1911 nie wolno w przedsiębiorstwach przemysłowych, w których pracuje więcej niż 10 osób, zatrudniać kobiet i dziewcząt, bez względu na wiek w porze nocnej, t. j. w godzinach między 8 wieczorem a 5 rano. Spoczynek nocny ma trwać co najmniej 11 godzin bez przerwy. **Projekt rozszerza przepisy powyższe w sprawie zakazu pracy nocnej kobiet na wszystkie przedsiębiorstwa fabryczne, więc także takie, które zatrudniają mniej niż 10 sił roboczych.**

Postanowienia projektowanej ustawy miałyby wejść w życie **rok po zawarciu pokoju.**

Galicyjskie kopalnie nafty.

Korespondent lwowskiej „Gazety Wieczornej" podaje cyfrowe zestawienie rozwoju prac w galicyjskich kopalniach nafty w roku ostatnim:

W obszarze naftowym Borysław-Tustanowice w drugiej połowie maja 1916 znajdowało się otworów wiertniczych w ruchu 268, zastanowionych 182. Ponieważ do uruchomienia kopalń trzeba było w pierwszym rzędzie robotników, władze wojskowe przydzieliły dla tego zagłębia naftowego w czasie od 15 maja 1916 do 30 kwietnia 1917 1699 robotników, nie licząc robotników przydzielonych do zakładów pomocniczych, jak warsztaty, stacye wodne i gazowe, tłocznie ropy, oraz przedsiębiorców budowlanych i t. p. Regularny przypływ robotników umożliwił w tym czasie podjęcie ruchu w 84 otworach do tej pory zastanowionych, oraz w 32 otworach nowozałożonych, niemniej jak montowanie 42 dalszych otworów. **Wedle stanu z końca lutego 1917 było w kopalniach okręgu górniczego drohobyckiego zajętych 476 urzędników i 5826 robotników, razem 6.302 osób.** Ponieważ z końcem lutego 1917 r. program dalszych wierceń na rok bieżący obejmował w Borysławiu 41 nowych, a 21 zastanowionych otworów wiertniczych, zażądano od władz wojskowych przydziału dalszych 835 robotników ukwalifikowanych, na poczet tej ilości przydzielono już po dzień 30 kwietnia b. r. 334 robotników, a dalszy przydział następuje w miarę potrzeby.

Niegorzej przedstawia się sprawa powiększenia ruchu i stanu robotniczego na kopalniach oleju ziemnego w okręgu górniczym jasielskim.

Ogółem przedstawiają się rozmiary ruchu kopalnianego w galicyjskich zagłębiach naftowych jak następuje: otworów wiertniczych jest w Borysławiu i Tustanowicach 405, w innych kopalniach 1565, razem 1970; stan personalu wynosi w Borysławiu i Tustanowicach 5724 osób, w innych kopalniach 2218, razem 7942.

A. FOULDS.

Na szlaku krwi.

Ucichnął wieczny huk bitewny,
Ogłuszająca piekieł gra...
Wśród boju pauza ołowiana
Wzdłuż wszystkich linii frontu trwa:

Bez głosu prawie rowów sploty,
Bez ruchu prawie żywy wał...
W jednym, jedynym tylko miejscu
Krótką utarczkę oddział miał.

I tylko jeden szeregowiec
Zalany krwią, padł w ziemi pył...
Ze wszystkich strzelców — tylko jeden...
Tym jednym — młody geniusz był.

W nim skarb cudownych kształtów drzemał,
By jak burzliwy, pełny rój
Rozwinąć się i ponad światem
W promiennej chwale nieść lot swój...

Lecz żołnierz leżał z martwą twarzą,
Rozdartej piersi broczył płat —
A sprawozdanie z boju brzmiało:
„Bez żadnych godnych wzmianki strat"...

(Tłom. A. Ćwikowski).

Tow. Paweł Axelrod o rosyjskiej rewolucyi.

P. Axelrod, znany socyalistyczny rosyjski działacz, publicysta („mienszewik") po powrocie z Szwajcaryi do Rosyi rozwinął przed współpracownikiem „Birżewyja Wiedomosti" swoje poglądy na obecne stosunki rosyjskie.

Według niego dokonana rewolucya ma w przeważnej części jeszcze **charakter burżuazyjny.** Z tem należy się liczyć i do tego dostosować taktykę postępowania. W obecnej bowiem chwili proletaryat nie jest w stanie podołać sam przez się wielkiemu zadaniu rządów. Dlatego **popełniają zbrodnię ci, którzy wołają: „Precz z rządem tymczasowym".** Proletaryat musi się poddać rządowi prowizorycznemu i z nim współpracować w granicach zakreślonych przez burżuazyjny charakter rewolucyi.

O pokoju odrębnym nie może być mowy. Byłoby to ohydną zdradą sprzymierzeńców, z którymi Rosya sprzęgła się do wspólnej walki przeciw zdobywczym planom Niemiec. — Ponadto taki akt wiarołomstwa podkopałby w Europie zaufanie proletaryatu. Zwycięstwo pół absolutystycznego państwa, jakim są Niemcy, nad rewolucyjną Rosyą dałoby niemieckiemu rządowi potężną broń do walki przeciw lewemu skrzydłu niemieckiej socyalnej demokracyi.

Nie godząc się pod wielu względami z działalnością rządów francuskiego i angielskiego, trzeba jednak przyznać, że **Francya i Anglia reprezentują wysokie kultury demokratyczne.** — Nie może zatem nad demokracyą zatryumfować zwycięski monarchiczny militaryzm Niemiec.

W każdym razie **kwestya pokoju** jest najważniejszym zadaniem rewolucyjnej demokracyi. Nasuwa się zatem pytanie, jaką drogę obrać należy, aby dojść do niego?

Wszystkie rządy powinny się zgodzić na rozpoczęcie rokowań pokojowych albo na zawarcie rozejmu broni. W tym celu **proletaryat wszystkich krajów powinien wywrzeć silny międzynarodowy nacisk na wszystkie rządy.** Nacisk taki osiągnąć można tylko na drodze międzynarodowego porozumienia się rozmaitych partyi robotniczych. Rosyjska Rada robotników i żołnierzy, na którą teraz skierowane są oczy całego świata wspólnie z wszystkimi centralnymi organizacyami rosyjskich partyi socyalistycznych, powinna podjąć inicyatywę do powołania do życia specyalnej komisyi, w którymś z neutralnych krajów, któraby nawiązała układy z partyami socyalistycznymi tak sprzymierzonych jak i nieprzyjacielskich krajów.

Kwestya finlandzka.

Sztokholmski korespondent „Arbt. Ztg." streszcza przebieg rozmowy, jaką miał z tow. Wiikiem, członkiem zarządu fińskiej partyi socyalistycznej w sprawach, dotyczących kształtowania się stosunków prawnopaństwowych Finlandyi do Rosyi i rozwoju fińskiej partyi socyalistycznej.

Wiik oświadczył, że rewolucya rosyjska wywołała w Finlandyi wielką radość, ponieważ obalenie caratu przybliżyło cel, o który kraj długo z caratem walkę toczył. Zarząd Finlandyi mimo autonomii spoczywał istotnie w rękach rosyjskich, zwłaszcza podczas wojny obywatelskie prawa zawisły od rosyjskiej policyi. Temu położyła kres rewolucya.

Na zapytanie, jak sobie wyobraża **przyszły stosunek Finlandyi do Rosyi,** odpowiedział tow. Wiik:

Polityczny stan Finlandyi nie był nigdy należycie unormowany, ponieważ panujący był równocześnie despotycznym carem Rosyi i konstytucyjnym w. księciem Finlandyi i sposób rządzenia w Rosyi chciał przenieść na stosunki finlandzkie. Usunięcie tego systemu rządów jest teraz zadaniem Finlandczyków, którzy pragną, **aby wszystkie wewnętrzne sprawy kraju załatwiane bywały przez nich samych.** Stosunki dotychczasowe były nie do zniesienia: udaremniono wszelką reformę socyalną, odmawiano sankcyi powziętym uchwałom. Jak najdalej idące rozszerzenie autonomii i międzynarodowe zabezpieczenie **prawno-państwowego stanowiska Finlandyi** — to jest minimum żądań, jakie stawiają Finlandczycy.

Przeważna część narodu domaga się zupełnej niezawisłości. Finlandya ciąży ku zachodowi: jej kultura, rozwój jej myśli, religia przyszła za pośrednictwem Szwecyi z zachodniej Europy. Przymus tylko połączył ją z Rosyą, a skoro on odpada, wyłania się powszechne życzenie wyeliminowania się z łączności bezpośredniej z Rosyą.

Rosyjscy socyalni demokraci popierają te dążenia, kadeci prawdopodobnie będą im przeciwni. Rosyjska burżuazya głównie ze względów politycznych i strategicznych jest za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy. Gospodarczy rozwój Finlandyi wymaga dobrych stosunków z Zachodem i Wschodem. Kraj potrzebuje bawełny, surowego żelaza i cukru, posiada natomiast wiele drzewa i siły wodnej. Wywóz papieru ma pomyślne widoki na przyszłość: cała rosyjska rewolucyjna literatura jest drukowana na papierze fińskim.

Stosunek Finlandczyków **do Szwedów** o tyle nie jest zupełnie uregulowany, że Finlandczycy reprezentują żywioł demokratyczny; bądź co bądź znaczenie kwestyi nacyonalnej jest silnie przesadzone; pozatem wzrost idei demokratycznych, a zwłaszcza socyalistycznych, uniemożliwi wygrywanie jednego narodu przeciw drugiemu.

Na zapytanie, jak się przedstawia sprawa **ruchu robotniczego,** wyjaśnił Wiik, że w sejmie posiadają socyaliści większość, bo **103 głosy na 200. W rzędzie na 12 członków zasiada 6 socyalistów, przewodniczący rady ministrów, Tokoi, jest socyalistą.** Atoli udział socyalistów w rządzie **nie oznacza kompromisu z burżuazyjnemi partyami dla współpracy.** Socyaliści pod tym

względem nie zawarli żadnych układów i nie zerwali z radykalną polityką. Rząd tymczasowy zatwierdził ministeryum. Ministrów mianuje generał-gubernator; przeznaczony na to stanowisko Stachowicz jest człowiekiem o zdecydowanie postępowych zasadach.

Rozwój partyi podczas wojny był pomyślny. Wszystkie organizacye wzmogły się: w r. 1915 partya liczyła 53.000 członków, teraz ma ich 70.000 (ludność Finlandyi wynosi 3,400.000), posiada 5 codziennych pism i wiele innych. Organ centralny związków zawodowych ma do 50.000 egzemplarzy nakładu. Cała socyalistyczna prasa wychodzi w nakładzie ponad 200.000. Specyalnością Finlandyi są socyalno-demokratyczne domy ludowe: **istnieje ich w kraju około 1000** — dwa razy tyle, co kościołów — i przedstawiają wartość 10 milionów marek. Partya posiada **1400 organizacyi lokalnych. Wśród członków prawie ¼ tworzą kobiety.**

Jerzy Herwegh.

W stuletnią rocznicę urodzin.

Ostatniego maja minęła stuletnia rocznica urodzin Jerzego Herwegha, wybitnego liryka niemieckiego, który całą swoją Muzę, a także znaczną część publicznego życia oddał na usługi ideom liberalizmu, zrywającego się do walki z reakcyjnym ustrojem politycznym Niemiec, jaki wszechwładnie zapanował po ukończeniu walk napoleońskich. Nawskroś przepojony hasłami młodego pokolenia, które czuło ciążący na życiu politycznem i obywatelskiem hańbiący nacisk samowładzy poszczególnych książąt, opierających się na junkierstwie i pikelhaubie i gniotących wszelki odruch wolnościowy, wydał Herwegh, jako 24-letni młodzieniec w r. 1841 słynne „Gedichte eines Lebendigen", zbiór utworów lirycznych, przeniknietych polityczną tendencyą, której wówczas hołdowały wszystkie wolne, niezależne duchy w Niemczech, utworów o porywającej sile, brzmiących jak pobudka bojowa, będąca protestem i rzucająca wyzwanie ciemnym potęgom policyjno-żołnierskiej reakcyi.

Pieśni Herwegha obudziły ogólny entuzyazm: znaleziono w nich silny, namiętny wyraz wielkich marzeń wolnościowych, odczuto je jako tęsknotę i zarazem proroctwo zbliżającego się ku urzeczywistnieniu ideału. — Polityczne tendencye tego rodzaju miały już przed ukazaniem się pieśni Herwegha swoich przedstawicieli w literaturze: Anastasius Grün w swych „Spaziergänge eines Wiener Poeten" i Karol Beck w „Gepanzerte Lieder" już w poprzednim dziesiątku lat uderzali w tony wolnościowe, a nawet rewolucyjne, również Heinego „Zeitgedichte" bryzgały krwawym szyderstwem na wszystko, co wsteczne i zaśniedziałe — lecz w pieśniach Herwegha porywał młodzieńczy ogień, buchający ze strof, polot ich patosu, jakoteż bogactwo poetycznych środków, które oddał w usługi najsilniejszej demokratycznej opozycyi. Charakterystyczne dla liryki Herwegha jest także to, że cała wyłącznie skierowana jest ku jednemu celowi, że cała jest jak wonny dym ofiary, płonącej przed ołtarzem wolności.

Życie Herwegha ruchliwe i niespokojne upływało wśród zmiennych warunków. Przyjęty uprzejmie na audyencyi przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV, potem ściągnąwszy na siebie, wystosowanym do niego listem otwartym gniew królewski, uchodzić musiał do Szwajcaryi; w r. 1848 z „niemieckim legionem demokratycznym" wkroczył z Francyi do Badenu, aby przyjść w pomoc rewolucyonistom, ale wojska związkowe pobiły 700 ludzi liczący legion i poeta z trudem tylko zdołał uciec przed uwięzieniem i śmiercią.

Po r. 1848 osłabła tak polityczna, jak i literacka działalność Herwegha. W r. 1860 Ferdynad Lassal, poznawszy się z nim w Paryżu, próbował go wyrwać z nieproduktywnej bierności i skłonić jako poetę i dziennikarza do współdziałania w ruchu proletaryatu. Niespodziewana śmierć Lassala w roku następnym zerwała nici, nawiązane między poetą a organizatorem niemieckiego proletaryatu.

Niejeden z porywających utworów Herwegha został na język polski przetłómaczony.

Straszna śmierć.

Medyolański dziennik „Secolo" przynosi następujący opis wstrząsającego widowiska powietrznego podczas ostatnich walk nad Soczą, wedle relacyi naocznego świadka, oficera włoskiego:

Gdy bitwa najsilniej szalała, wszystkie nasze balony na uwięzi znajdowały się w powietrzu, ażeby czynić obserwacye. Gdy niebo zasłoniły chmury, balony usiłowały jaknajprędzej dostać się na ziemię. Wiatr przemienił się w wichurę, grzmoty huczały, błyskawice nieustannie rozdzierały oponę chmur, zapalając całe niebo. — Zdawało się, jagdyby walka pod niebem chciała przewyższyć walkę na ziemi.

Błyski z otworów dział mięszały się z płomieniami błyskawic, które przelatywały przez pole bitwy, jakby światła reflektorów. Miałem schronienie w jaskini na Sabotino. Dusza ludzka wśród okropności wojny jest wrażliwą na przerażające sceny, ale wszystkie okropności, które widziałem podczas wojny zbladły wobec tego, co się stało teraz podczas burzy.

Jeden z balonów pozostał w powietrzu. Znajdował się w nim oficer nazwiskiem Aprea, który siedział w gondoli i spokojnie czynił obserwacye. Umyślnie wzniósł się pośród ciemności, sądził bowiem, że z nieba zaciemnionego będzie mógł lepiej rozróżnić ognie z otworów dział, niż w czasie jasnego dnia.

Nagle błyskawica rozjaśniła ciemnicę, poczem zaległy jeszcze większe ciemności. Wśród nich spostrzegłem snop ognia w powietrzu. Balon trafiony przez błyskawicę płonął jasno. Wkrótce w ogniu tym stała się widomą potworna scena śmierci. Porucznik Aprea nie przeczuwał nagle grożącego mu niebezpieczeństwa. Siedział w gondoli i obserwował. Dopiero telefon zawołał:

— Ratuj się, balon płonie!

Aprea spostrzegł swoje rozpaczliwe położenie. Otworzył szybko spadochron i umieścił się pośród lin. Ale płomienie przerzuciły się już na sieć lin spadochronu, któremu Aprea powierzył swe życie. Czerwono-ogniste węże wiły się wzdłuż lin, które coraz silniej paliły się, im bardziej spadochron zbliżał się do ziemi. Szmaty płonącego balonu spadały na ziemię razem z przepalonemi linami, jak deszcz ognisty.

Aprea wił się wśród ognia. Widziałem na własne oczy, jak w śmiertelnem przerażeniu drżącymi palcami przeciągał po swojem ciele, ażeby zgnieść iskry, padające na jego ubranie. — Ale wnet koło ogniste przemieniło się w kulę płonącą. W chwilę później, napół zwęglone ciało ludzkie padło na wzgórze. Była to już masa nie do poznania.

Mowa Plechanowa na posiedzeniu rosyjskiej Rady robotniczej.

Na wszechrosyjskim kongresie delegatów Rady robotników i żołnierzy, na którym obecni byli także wysłannicy francuscy Moutet, Cachin i angielski O'Grady, przemawiał między innymi Plechanow, którego po 40 latach emigracyi przywołała do kraju zwycięska rewolucya. Treść jego przemówienia — według „Int. Cor." — jest następująca:

Przez lat wiele walczyliśmy z wiarą w zwycięstwo rewolucyi. Szydzono zrazu z nas, nazywano nas utopistami. — Zwłaszcza zarzucano mnie, który w całej swej działalności literackiej traktowałem socyalizm z punktu umiejętności, że wierzę w rozwój rosyjskiego proletaryatu. Wielu szczerych zwolenników postępu uważało, że można oprzeć się jedynie na rosyjskiej inteligencyi, że jedynie ona coś zdziałać potrafi dla wolności Rosyi.

Czas mijał. Utopia zaczęła przybierać kształty realne, a wówczas przeciwnicy nasi wśród zarzutów podnosili, że mamy „nieprzyjemny charakter". Na czemże on polegał? Otóż na tem, że gdy nas zaczepiono, staraliśmy się odpowiednio odpłacić i że przy tem nieraz nieprzyjaciele nasi pokrwawili sobie głowy. A dzisiaj, gdy mam szczęście mówić w wolnym Piotrogrodzie do wolnego proletaryatu, pytam was: Gdzież jest ta utopia? Wiara w proletaryat okazała się rzeczywistością.

Druga utopia, którą nam zarzucono, polegała rzekomo na tem, żeśmy odkładali zbrojne powstanie aż do czasu, kiedy do wojska przeniknie duch rewolucyjny. Nie wierzono, że to jest możliwe. A przecież to się stało. Im bardziej uświadomieni stawali się żołnierze, tym ostrzejszymi stawały się bagnety, na których wspierał się carat. Aż wreszcie przyszła chwila, że zbyt boleśnie było carowi siedzieć na nich.

W rosyjskiej prasie robiono mi często wyrzut, że jestem socyalnym patryotą. Moja długa nieobecność w kraju nie pozwoliła mi się wytłomaczyć, zwłaszcza wobec ówczesnych warunków, w jakich znajdowała się prasa. — Jeśli socyalnym patryotą nazwie się człowieka, który piastuje ideały socyalistyczne, a równocześnie kocha swą ojczyznę — to ja nim jestem. Ja kocham mój kraj i nie kryję się z tem. Tego uczucia miłości do Rosyi, która tak wiele cierpiała, nie możecie mi wyrwać z serca. Widziałem i wiem dobrze, że w Rosyi są wyzyskiwacze i wyzyskiwani. Pochodzenie moje uprawniało mnie do wejścia w szeregi tych, co byli tryumfatorami tych, co plamili swe ręce krwią. Lecz przeszedłem do obozu wyzyskiwanych, bo kochałem ten cierpiący rosyjski lud, kochałem rosyjskiego robotnika i rosyjskiego chłopa. — Występowałem zawsze w obronie rosyjskich pracujących klas przed rodzimymi wyzyskiwaczami. Ale kiedy zupełnie jasno zobaczyłem, że do Romanowów i ich lokajów, do rodzimych ciemięzców przyłączają się Hohenzollerowie i Niemcy, powiedziałem sobie, że jest obowiązkiem rosyjskiego ludu bronić się przed Niemcami i Hohenzollernami. Nie mogłem nigdy pojąć, dlaczego mówiący po niemiecku wyzyskiwacze mają z naszej strony doznawać lepszego traktowania, niż wyzyskiwacze, mówiący językiem rosyjskim. Pragniemy dla Rosyi wolności niezależnej, oswobodzonej od wszelkiego wyzysku, skądkolwiekby on przychodził.

Był czas, kiedy się zdawało, że bronić Rosyi, to jest bronić cara. To było błędnym zapatrywaniem z tej prostej przyczyny, że car i jego pomocnicy nie chcieli wcale bronić Rosyi. — Oni zdradzali ją na każdym kroku. Teraz atoli mamy coś do bronienia. Przeprowadziliśmy rewolucyę i nie możemy zapomnieć, że zwycięstwo Niemiec oznaczałoby nietylko oddanie nas pod jarzmo niemieckich wyzyskiwaczy, lecz najprawdopodobniej także przywrócenie dawnego systemu rządów. Oto powód, dla którego wszelkimi środkami musimy walczyć tak przeciw zewnętrznemu, jak i wewnętrznemu wrogowi.

„Diło" a deklaracya ukraińska w parlamencie.

Program zjednoczenia całej Ukrainy.

Dzisiejsze „Diło" zajmuje się w artykule naczelnym deklaracyą klubu ruskiego w Izbie posłów, złożoną przez usta posła Romańczuka i poddaje ją ostrej krytyce.

Redakcya wyraża przedewszystkiem **zdziwienie**, „że p. Romańczuk bez zastrzeżeń powitał idee, które znalazły wyraz w mowie tronowej". „Diło" sądzi mianowicie że spełnienie aktu z 5 listopada 1916 r. wyklucza „swobodny narodowy i kulturalny rozwój równouprawnionego narodu ruskiego".

Po drugie zarzuca deklaracyi p. Romańczuka **brak dostosowania się do wielkiej chwili.** W chwili obecnej upaść bowiem musi **pierwotny program stworzenia Ukrainy wyłącznie z obszarów austro-węgierskich,** z chwilą upadku caratu nastała bowiem możność **zjednoczenia całej Ukrainy,** to jest i być musi politycznym programem Rusinów w chwili obecnej. **Zjednoczenie to jest zresztą właściwie już dokonane, bo w zajętych austro-węgierskich obszarach Ukrainy rządzi już teraz ukraiński generał-gubernator.**

Jedynie na wypadek, gdyby po wojnie został status quo ante wrócić może jako **czasowo realny** program utworzenia samodzielnej Ukrainy z obszarów austro-węgierskich. Jest to jednak żądanie **tylko na ten jeden wypadek aktualne, zasadą jest program maksymalny.**

Z tych powodów uważa „Diło", że mowa p. Romańczuka nie odpowiedziała pragnieniom i dążeniom narodu ruskiego.

Ubezpieczenie w VI. pożyczce wojennej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wprowadzona przez c. k. austr. wojskowy Fundusz wdów i sierót (dział ubezpieczeń) nowa forma subskrypcyi na VI pożyczkę wojenną przez ubezpieczenie wykazuje nader dobre rezultaty.

Korzystają z tej instytucyi wszyscy obywatele, mający chęć przyczynienia się do szczęśliwego zakończenia wojny i zarazem zaopatrzenia małymi środkami — swych rodzin. — Szczególnie rozpowszechnioną jest ta forma wśród warstw urzędniczych, kupieckich i rzemieślniczych.

Liczne instytucye publiczne przeprowadziły subskrypcyę ubezpieczenia pomiędzy swymi urzędnikami. — Tak n. p. Krakowskie Towarzystwo tramwajowe zebrało dzięki życzliwej inicyatywie p. dyrektora Fischera subskrypcyę wśród urzędników i funkcyonaryuszy na 500.000 K, c. k. Dyrekcya policyi na 200.000 —, c. k. Starostwo w Krakowie około 150.000 K, c. k. Fundusz wdów i sierót 100.000 K — inne instytucye nie wygotowały jeszcze wykazów, ale niewątpliwem jest, że uzyskają bardzo znaczną subskrypcyę w formie ubezpieczenia.

Spodziewać się należy, że przykład ten po-

działa bardzo zachęcająco na szerokie warstwy naszego społeczeństwa, w którem dążność do zaopatrzenia siebie i rodzin w drodze przymusowej drobnej oszczędności, t. j. w drodze ubezpieczenia dotąd — jest niestety bardzo mała.

Trudno zaś wyobrazić sobie korzystniejsze i przystępniejsze warunki ubezpieczenia, skoro ubezpieczyć można każdego bez badania lekarskiego, bez żadnych formalności i to kosztem niesłychanie niskim (premia za 1000 K wynosi przy 20-letniem ubezpieczeniu **17 K 85 h** półrocznie, a zatem zaledwie 3 K miesięcznie). Przymusu opłacania premii nie ma, kto z jakiegokolwiek powodu przestaje premię płacić, otrzymuje stosunkowy zwrot. W razie śmierci ubezpieczonego otrzymują upoważnieni **natychmiast** obligacyę pożyczki bez obowiązku dalszego płacenia premii i bez żadnych potrąceń, w każdym zaś razie otrzymują uprawnieni te obligacye po upływie czasokresu ubezpieczenia, t. j. po 15 względnie 20 latach.

Wnioski na ubezpieczenie w pożyczce wojennej przyjmuje się do 15 lipca b. r. w c. k. Starostwach, w c. k. Urzędach podatkowych, w instytucyach finansowych i w filiach c. k. austr. wojsk. Funduszu wdów i sierót w Krakowie, gmach c. k. Starostwa i ul. św. Marka 20, II p.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 16 czerwca.

Urzędowo donoszą 15 czerwca:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi po stosunkowo spokojnym dniu nastąpił wczoraj o godz. 8.30 wieczorem silny ogień huraganowy między Ypres i Armentieres, poczem na całym froncie nastąpiły angielskie ataki.**

Po walkach, które na poszczególnych miejscach trwały do rana, wcisnęły one wstecz ubezpieczenia, które naszą linię bojową, leżącą dalej ku wschodowi między Holleboke i Douve oraz na południowy zachód od Warneton, od dn. 10 maja skutecznie zasłaniały przeciw wszelkim uderzeniom wywiadowczym Anglików.

Na północ od pola bitwy do wybrzeża tylko mała działalność artyleryi. Wojska atakowe dolno-reńskiego pułku nagłym napadem zniosły nad kanałem Ysery belgijski posterunek z 25 ludzi.

Na froncie Artois Anglicy rano po gwałtownych falach ognia zaatakowali nasze stanowiska na wschód od Monchy. Wdarli się oni na kilku punktach, jednakże kontratakiem pogotowia zostali natychmiast wyrzuceni. Kawałek rowu na zachód od Bois Dusart jest jeszcze w rękach nieprzyjaciela.

Wieczorem uderzyło kilka angielskich batalionów na wschód od Loos. Także tutaj pozycya nasza została utrzymaną silnym kontratakiem.

Front niemieckiego następcy tronu: **Na Chemin des Dames, w godzinach wieczornych ożywiła się walka ogniowa po obu stronach drogi Laon-Soissons i na Górze Zimowej. Nasze wojska atakowe przyprowadziły jeńców i zdobycz z przedsięwzięć przeciw francuskim pozycyom na północny wschód od Orange, na zachód od ujścia Suippe i na wschodnim brzegu Mozy.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Nie było żadnych większych działań wojennych.**

Wschodni teren wojny.

Żywa działalność ogniowa koło Smorgoniów na zachód od Łucka i przy kolejach, wiodących od Złoczowa i Halicza do Tarnopola.

Na froncie macedońskim położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z różnych stron.

Nowy rektor Uniwersytetu. Wczoraj w południe delegaci czterech wydziałów dokonali wyboru rektora Uniwersytetu na rok przyszły Rektorem został wybrany dr. Maryan Smoluchowski, profesor fizyki.

Wystawa w Związku powszechnym artystów polskich (ul. Szpitalna 21) otwartą będzie od soboty, dnia 16 b. m. Wstęp 60 hal. Wystawa ta budzi zainteresowanie seryą ośmiu obrazków Stachiewicza i kolekcyą witrażowych projektów Mehofera. Szczególną atrakcyą będzie „Madonna“ Tetmajera.

Polowy zespół c. k. opery nadwornej w Wiedniu z polecenia c. i k. wojennj kwatery prasowej w podróży do armii w polu da w Krakowie dwa gościnne występy, a mianowicie: w niedzielę dnia 17 i w poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem w kasynie wojskowem. — Program obejmuje urozmaiconą część koncertową, a to sola, duety i kwartety, fantazye taneczne. Bilety w przedsprzedaży w administracyi „Krakauer Zeitung“ od 9 do 12 i od 3 do 6.

Koncert Leo Slezaka. Zapowiedziany jedyny koncert sławnego śpiewaka Leo Slezaka, który tak wielkie w naszem mieście obudził zainteresowanie odbędzie się we wtorek dnia 19 b. m. w sali „Sokoła“ punktualnie o godz. 8 wieczorem. Bilety u Rudnickiego, linia A-B.

„10-ta bitwa nad Soczą“. We środę dnia 20-go czerwca o godzinie 9 wieczór odbędzie się w kinie „Nowości“ wielkie galowe przedstawienie, z którego czysty dochód przeznaczony jest dla ociemniałych żołnierzy galic. Na przedstawieniu tem wyświetlone zostaną autentyczne zdjęcia z ostatniej 10-tej bitwy nad Soczą, wykonane na rozkaz naczelnej komendy, przez 14 aparatów w pierwszych liniach bojowych.

Bilety wcześniej do nabycia w cenie od 60 hal. do 3 kor. w magazynie WP. Rudnickiego, Rynek A-B 44.

Ogniska wakacyjne. Chcąc dzieciom, pozostającym przez lato w Krakowie zapewnić troskliwą opiekę, oraz miłą pracę i rozrywkę w miesiącach letnich, organizuje Wydział wychowania Narodowego przy Lidze kobiet zajęcia popołudniowe, czyli t. zw. „Ogniska“ dla dzieci. — Wydz. Wych. Nar. urządził kurs 6-tygodniowy, w którym przyszłe kierowniczki „Ognisk“, młode nauczycielki lub uczennice wyższych kursów seminaryjnych uczą się slöjdu, modelowania, kartoniarstwa, prowadzenia zabaw ruchowych i t. d. Udało się uzyskać lokale szkolne, przyczem Wydz. wybierał te lokale, które już to dzięki swemu położeniu na krańcach miasta, już też posiadając obszerne place. czy ogrody przy gmachu szkolnym, specyalnie się na „Ogniska“ nadawały. W tak wybranych „Ogniskach“ będą spędzać dzieci czas od 3 do 7 godz. po poł. pod kierunkiem ukwalifikowanej wychowawczyni, kontrolowanej przez specyalną delegatkę Wydz. Wych. Nar. Każde „Ognisko“ obliczone jest na 30 dzieci w wieku od lat 6—10 ewentualnie od 10—14. „Ogniska“ obliczone na dzieci starsze będą również segregowane według płci. W obecnej chwili czyni Wydz. Wych. Nar. zabiegi w Tow. opieki nad dziatwą szkolną, aby zapewnić przyszłym wychowankom podwieczorki.

Lednicki o przyszłym ustroju Polski. Petersburskiemu korespondentowi „N. Rotterdamsche Courant“ oświadczył prezes komisyi likwidacyjnej Król. Polskiego, Lednicki, że Polska nie będzie rzeczypospolitą, lecz monarchią. Królem wybrany będzie prawdopodobnie książe austryacki, Lednicki jest przekonany, że wojna skończy się w r. b. i że Polska, Litwa i Kurlandya złączone będą w jedno państwo federacyjne. Kanał między Wisłą a Niemnem umożliwić ma temu państwo przystęp do morza pod Libawą.

Socyaliści a monarchia. Na posiedzeniu Izby sejmowej w W. księstwie Badeńskiem, poseł socyalno demokratyczny Kolb wezwał do wprowadzenia w czym nowej oryentacyi, odpowiadającej duchowi czasu. Przedewszystkiem musi po wojnie zniknąć system klasowy w ordynacyi wyborczej. Socyalna demokracya jest obecnie skłonna znaleźć jakiś **„modus vivendi“ (sposób pożycia) z monarchią,** ale monarchia musi się także zgodzić na zrezygnowanie z przywilejów i feudalnego czaru, którym się otacza. Minister państwa bar. Dusch w odpowiedzi na mowę Kolba oświadczył, że rząd nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na zniesienie Izby pierwszej, lecz nic nie stoi na przeszkodzie, aby wzięto pod rozwagę, czy nie należy przedsięwziąć zmiany w jej składzie. System wyborów proporcyonalnych rząd odrzuca.

Rozkład jazdy.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5.30 rano (wojskowy), 5.45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9.15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9.30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2.42 po południu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5.55 po południu (wojskowy); 6.09 po południu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8.25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8.40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6.30 rano (pospieszny); 7.58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9.45 (wojskowy); 10.32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1.45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3.05 po południu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5.40 po południu (wojskowy); 5.55 po południu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11.15 w nocy (osobowy), połączenie do N. Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8.15 rano i 2 po południu, wreszcie 7.55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8.30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2.15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, Żywca, Zakopanego; 11.30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi 6.50 rano (przez Skawinę), 1.40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9.20 wieczorem.

Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Na listę Nr 45 **„Borysławski Ratoczyn“:** Piekarski Ludwik 13 K, Drelich Stanisław 11.50 K, Pelc Władysław 11.90 K, Luks Bronisław 8.60 K, Grzyb Stanisław 8.50 K, Kanak Kazimierz 4.75 K, Wisz Jan 16.50 K, Sajewicz Wojciech 16.50 K, Róziewicz Michał 16.50 K, Świdziński Teofil 12 K, Dańków Stefan 10 K, Zgłobicki Rudolf 9 K, Róziewicz Stanisław 9 K, Ingber Markus 9 K, Skok Antoni 7.80 K, Dobrzański Andrzej 12 K, Dańków Iwan 9 K. Razem 185.55 K.

Na listę Nr 46: Wąs Wojciech 5.50 K, Skok Tomasz 10 K, Kanak Władysław 10.50 K, Hryniuk Bazyli 10.50 K, Birnbaum Izydor 5.50 K, Lustig Eisig 7 K, Oher Hilel 5.50 K, Bruck Hilel 5.50 K, Katz Izydor 7 K, Reichman Leib 7.70 K, Löw Mozes 4 K, Janusz Karol 8 K, Merman Stanisław 40 K, Mykietiuk Jan 10 K. Razem 136.70 K.

Na listę Nr 47: Przewłocki Grzegorz 13 K, Wójcik Jan 13 K, Czyż Teodor 8.50 K, Ruciński Stanisław 8.50 K, Tympalski Józef 8.50 K, Górecki Jan 8.50 K, Neumeister Antoni 9 K, Władyka Wojciech 13 K, Rybicki Norbert 10.50 K, Kanak Józef 12 K, Węgrzyński Michał 12 K, Skok Marcin 8.50 K, Trybus Kasper 10.50 K, Pęcak Józef 13 K, Niedźwiedź Ignacy 8.50 K, Krzanowski Tomasz 10.50 K, Chomentowski Franciszek 13 K, Magierski Jan 13 K, Janik Paweł 8.50 K. Razem 202 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NADESŁANE.

Podziękowanie

Wielmożnemu P. **Drowi Ackermanowi** za nadzwyczaj gorliwą i bezinteresowną opiekę lekarską w chorobie mej żony śp. Jadwigi Jaroszewskiej składa

Bolesław Jaroszewski z rodziną.

Kino „Opieka“. Zielona 17. Od piątku, dnia 15, do poniedziałku, 18 czerwca, wyświetla kino „Opieka“ jeden z najlepszych amerykańskich filmów seryi „Worlda“: „Serca na wygnaniu“, dramat w 5 częściach, osnuty na stosunkach rosyjskich. Do tego dramatu ułożona została specyalna muzyka, którą wykona orkiestra symfoniczna kina pod kierownictwem kapelmistrza Jellinka. Ponadto wesoła komedyjka, zdjęcia z natury i najnowsze zdjęcia z placu boju. Cały dochód z kina przeznaczony na inwalidów wojennych z Galicyi.

Zguba. W piątek dnia 15 czerwca między godz. 10 a 11 wieczór w przechodzie z Kina Opieki ul. Zieloną na Podgórze zaginął inwalidzie wojennemu Stanisławowi Gornisiewiczowi portfel, zawierający papiery wojskowe, oraz gotówką 34 kor. Łaskawy znalazca, litując się nad inwalidą i nie żądając jego krzywdy, zechce przynajmniej jego dokumenta oddać do Zarządu Kina Opieki, Kraków, ul. Zielona.

Subskrybujcie VI. pożyczkę wojenną!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.)